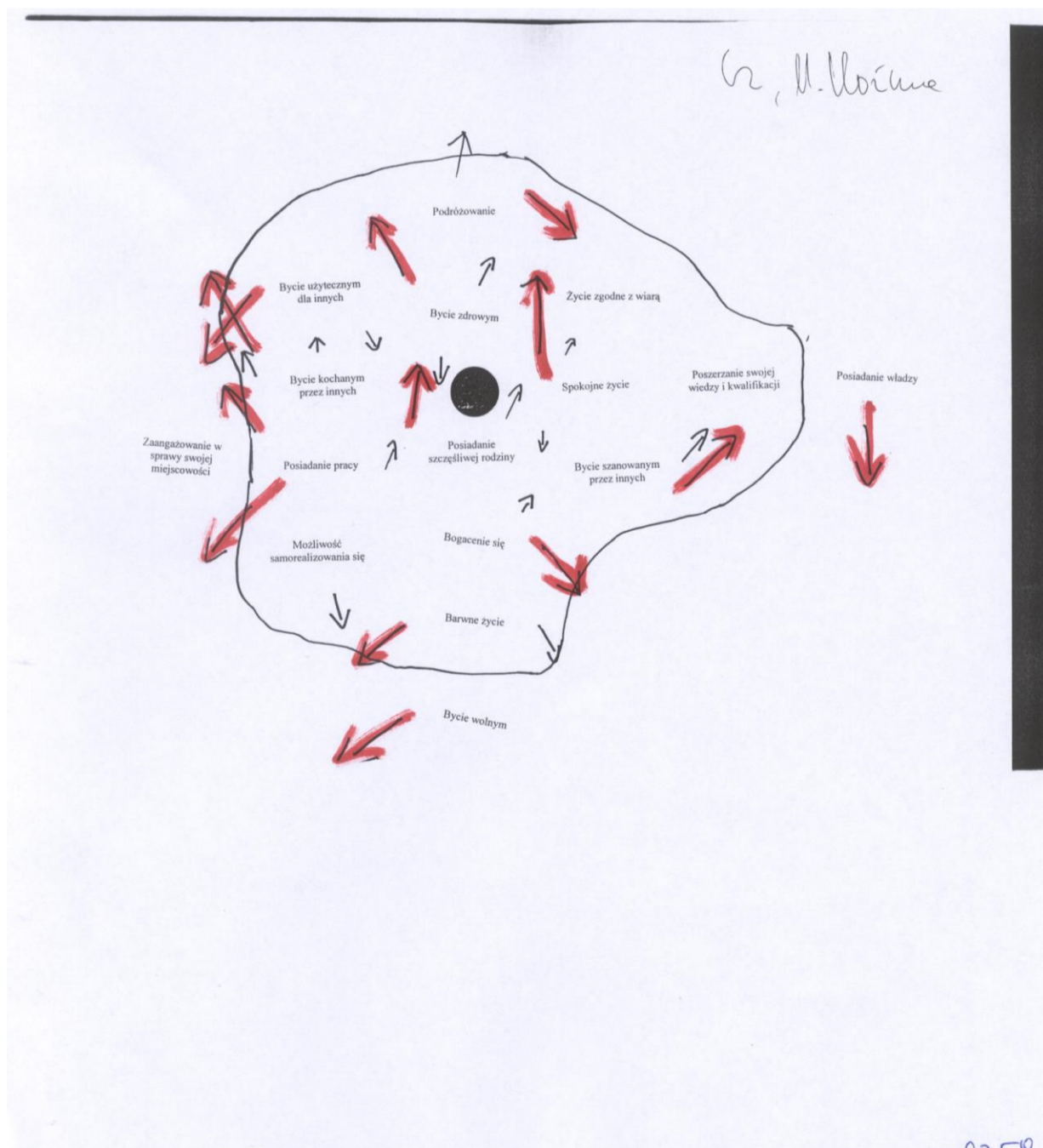


OPIS MIEJSCOWOSCI I INFO O RESPONDENCIE

- Co warto pokazać w Czarnkowie komuś kto przyjeżdża?
- Nie wiem, nie ma u nas nic ciekawego, kiedyś był ten czołg, ale teraz go rozbierają, znaleźli tam szczątki ludzkie. Tu chyba raczej nic nie ma, nie wiem. Ja w sumie nie jestem z Czarnkowa. Mieszkam tu dopiero [redacted] lat, jak wyszłam za mąż. Bardziej może [redacted], te strony, wokół Czarnkowa, tam jest [redacted]. W Lubaszku jest taki pałac, który można ewentualnie pokazać, teraz chyba jest już z w takim stanie do oglądania, bo był etap, że był rozpadający się, potem ktoś to wziął i wyremontował. A w Czarnkowie? No może browar... Nie potrafię powiedzieć więcej. Chodzimy do parku. Tam była kiedyś taka skocznia narciarska, ale nieczynna. Są też takie wyścigi, co jeżdżą na rowerach, jak to się nazywa... Skoda coś tam, takie wyścigi kolarskie. Skoda Tour... i właśnie co roku zjeżdżają z tej wielkiej góry rowerami. To jest chyba ogólnopolski turniej rowerowy. A tak? Nie potrafię powiedzieć, kiedyś kolej była. Może niektóre ulice gdzie są stare domy, zapomniałam jak ta ulica się nazywa.
- Pani mieszka [redacted] lat w Czarnkowie, a skąd pani pochodzi?
- To jest [redacted] km stąd, [redacted]. To jest jak się jedzie w stronę [redacted] a, bo jest jeszcze [redacted] a mąż z Czarnkowa.
- Czy pani zdaniem ludzie w Czarnkowie różnią się czymś od ludzi z innych miast?
- No jest to mała miejscowość, chociaż nie jest aż taka mała. Mamy kilka przedsiębiorstw, więc ta praca jakaś jest. Chociaż jest jej zawsze za mało, powinno jej być więcej. Ale nie wiem czym się różnią, co mają w sobie takiego, na pewno jak jest jakaś potrzeba to się solidaryzują i pomagają, jak jest jakaś zbiórka czegoś... Jak są jakieś imprezy typu kulturalnego to się spotykają. To tak jak w każdym mieście. Jeżeli coś jest, to tam się ludzie spotykają, to jest jakaś rozrywka dla miasta. Jak coś nowego się pojawia, to oczywiście wielkie zainteresowanie tym wzbudza. Myślę, że w każdym mieście czy aglomeracji jest taka swoja kultura może czy swoje "coś tam".
- A w Czarnkowie co by to było?
- Nie wiem, naprawdę nie wiem, nie potrafię powiedzieć.
- Państwo mieszkacie w piątkę? Trójka dzieci?
- Tak.
- Mąż ma firmę swoją...
- Tak
- Pani jest osobą...
- Współpracującą z mężem, ale mąż w terenie a ja głównie prace biurowe. Ja przygotowuję i on wtedy to zabiera.
- Jakie pani ma wykształcenie?
- Średnie, [redacted]
- A mąż?
- Mąż ma wyższe.
- Można zapytać o dochód netto na osobę? Jaki przedział? Do 400, 400-800...
- 400-800
- A mąż jaki ma zawód?
- On też [redacted] i teraz robi magistra i ma firmę [redacted]

MAPA



- To jest taka mapa pani wartości, tu są karteczki, które się odlepiają, dążeń życiowych i celów, proszę żeby pani ponalepiała te wszystkie karteczki, im bliżej czarnej kropki, tym to jest ważniejsze dla pani.

.....

ZMIANY W STRUKTURZE ISTOTNOSCI

- Czy te wszystkie cele są dla pani tak samo ważne jak były dawniej? Proszę teraz wziąć czerwony pisak i jak jakiś cel jest teraz ważniejszy, to strzałka w górę, a jak mniej ważny, to w dół strzałkę.

Strzałki w górę:

- Bycie kochanym przez innych
- Posiadanie pracy
- Bycie zdrowym
- Posiadanie szczęśliwej rodziny
- Spokojne życie
- Bycie szanowanym przez innych

Strzałki w dół:

- Bycie użytecznym dla innych
- Możliwość samorealizacji
- Barwne życie
- Bycie wolnym
- Bogacenie się
- Posiadanie władzy
- Podróżowanie
- Na pewno dawniej bardziej chciałam się bogacić, bardzo chciałam podróżować.. posiadanie władzy też kiedyś bardziej, zawsze chciałam być w centrum. Teraz na pewno jest ważniejsze zdrowie..

- Chciałbym teraz, żeby pani zaznaczyła te cele, które są dzisiaj możliwe do osiągnięcia, żeby pani się postarała objąć je kółkiem.

.....

ZMIANY W STRUKTURZE MOZLIWOSCI

- Teraz proszę zaznaczyć strzałkami w górę czy w dół te rzeczy, które kiedyś były bardziej możliwe, to dajemy strzałkę w dół, a jak teraz jest bardziej możliwe, to strzałkę w górę

Strzałki w dół:

- Możliwość samorealizowania się
- Barwne życie
- Bycie użytecznym dla innych

Strzałki w górę

- Podróżowanie
- Bycie kochanym przez innych
- Posiadanie pracy
- Posiadane szczęśliwej rodziny
- Bogacenie się

W niektórych przypadkach jest strzałką i w dół i w górę.

- Dlaczego pani tak dużo celów poukładała blisko siebie?
- Bo uważam, że to jest dla mnie w tej chwili najważniejsze, to wszystko. Właśnie zdrowie, szczęśliwa rodzina, spokojne życie, stabilizacja w rodzinie. A takie podróże, bogacenie się to już troszeczkę dalej, bo to jest związane z pracą jaką się wykonuje, Jeżeli stać kogoś, to można sobie na to pozwolić, a jeżeli nie, to niestety. To przyjdzie może w jakimś momencie, kiedyś. Najpierw trzeba dzieci wychować, wykształcić... Dlatego najpierw ta miłość, to szczęście takie, a potem można sobie pozwolić na to życie bardziej luźne, można podróżować, trochę poszaleć.
- Bardzo dużo rzeczy jest u pani możliwych...
- No tak, na dzień dzisiejszy to właśnie tak.
- Dlaczego tak dużo?
- Dlatego, że mamy pracę jaką mamy, można powiedzieć, że dobrą pracę, radzimy sobie jakoś, przez jakiś czas coś się zbierało, zbierało i teraz jest taki moment, że można sobie pozwolić na te niektóre rzeczy, na podróże, czy na życie na troszkę wyższym poziomie.
- Czy kolejność w jakiej odlepiła pani te karteczki miała dla pani znaczenie? Najpierw naklejała pani te ważniejsze rzeczy czy...
- Tak, te ważniejsze, a później te mniej, dlatego są gdzieś tutaj... na dalszym planie. Może gdybym jeszcze bardziej się nad tym zastanowiła, to by jeszcze inaczej to wyglądało.
- Czy to, że obok siebie są różne cele, dążenia, wartości ma jakieś znaczenie?
- Nie, to nie ma. Może w kole to tak bardziej powinnam przyklepać, tu miały być pierwsze, tu coraz bliżej, ale już nie było miejsca.

CEL 1

życie zgodne z wiara

- Patrzę teraz na taki cel ważny, który się nie zmienił u pani, to jest życie zgodne z wiarą. Można powiedzieć, że jest to wartość dla pani ważna, która ani nie stała się mniej ważna ani bardziej, ani mniej możliwa ani bardziej możliwa.
- Tak, tak.
- Proszę powiedzieć, czy pani kiedyś to życie zgodne z wiarą rozumiała tak samo jak teraz czy inaczej.
- Chyba tak samo.... Zastanawia się... Może jakieś pytanie, bo nie umiem...
- A jak pani teraz rozumie życie zgodne z wiarą? Co to dla pani jest?
- Jak jest związek małżeński, jest jeden mąż, jedna kobieta, nie ma żadnych zdrad małżeńskich, jakoś tak wspólnie w rodzinie, to mi się kojarzy zgodnie z wiarą. Jesteśmy katolikami oboje z mężem i sobie nie wyobrażam, żeby tam jakieś tam zdrady małżeńskie... to mi się po prostu z tym kojarzy. I tak zawsze było, jak byłam jeszcze panna, to chciałam, żeby zawsze było tak dobrze. Wiadomo, że są jakieś kłótnie, zatargi, bo to jest normalne, ale nie wiem czy bym sobie poradziła gdybym się dowiedziała, że mąż mnie zdradza.
- A gdyby coś takiego się stało, to zmieniłoby to pani stosunek do wiary?
- Nie wiem. Zawsze dwie osoby są winne, że coś takiego się stało, ale.. Nie potrafię powiedzieć czy by to zmieniło mój stosunek, myślę, że nie. To nie wpływu na moją wiarę w Boga, Kościół czy to wszystko, to by było gdzieś między nami, ten błąd popełniony, że stało się właśnie tak.
- Czy pani zdaniem inni ludzie podobnie to rozumieją to życie zgodne z wiarą?
- Każdy ma swoją interpretację tego. Nie potrafię powiedzieć jak każdy myśli. Mam mi zawsze mówiła, żeby to wszystko było takie zgodne, że żeby było miło, to trzeba być w zgodzie z drugą osobą, z partnerem, czy nawet z

dziećmi trzeba jakoś wspólnie, żeby się ona nie oddaliły w którymś momencie, żeby one przychodziły do nas jako do rodziców, przyjaciół, a nie jako do mamy ze strachem, bo mają jakiś problem. Myślę, że każdy indywidualnie do tego podchodzi. No każdy chyba inaczej... Nie wierze, że każdy tak myśli, że w zgodzie no to w zgodzie... ale to nigdy tak nie jest, żeby było cudownie.

- Czy dla wszystkich ludzi życie zgodne z wiara jest tak samo ważne?
- Nie, chyba nie.
- A dla kogo jest ważne, dla kogo nieważne?
- Wydaje mi się, że ci ludzie biedniejsi tak są bardziej ze sobą niż ci, którzy mają tak dużo tej właśnie wolności czy tych pieniędzy. Chociaż może się mylę, może ludzie bogaci i biedni tak samo się szanują i kochają. Ale tak mi się zawsze wydawało, że woda sodowa do głowy uderzyła i jakieś pieniądze, coś spowodowało, że coś się między małżonkami czy dwojgiem partnerów dzieje. A jak człowiek tak bardziej stabilnie, na normalnym takim poziomie żyje, to wtedy jest to bardziej szanujące się, bardziej takie kochane, nie wiem... tak mi się wydaje.
- Proszę powiedzieć dlaczego to życie zgodne z wiara jest dla pani tak ważne?
- Przyszedł mąż i zrobiło się wielkie zamieszanie I się wtrąca... Rozmawiają sobie o psie...
- Było takie samo przedtem. Zawsze myślałam żeby to małżeństwo było takie zgodne, żeby nie dochoziło do zdrady...

- Która z tych wartości na mapie najbardziej się zmieniła? Taka która kiedyś była bardzo ważna, a stała się mniej ważna albo takich które teraz są mniej ważne, a były ważne.

- Zdrowie się nie zmieniło...
- Ale zaznaczyła pani strzałkę w dół i górę, czyli, że trochę jest mniej osiągalne, a trochę bardziej. Ja rozumiem, że pod pewnymi względami łatwiej być pani zdrową osobą, a pod pewnymi względami mniej łatwo. Czy ja dobrze rozumiem te strzałki?
- Może coś źle zaznaczyłam... Nie, nie... jak byłam młoda, to nie zwracałam uwagi na to, a teraz są dzieci, człowiek chce być dla nich zdrowy, żeby jak najmniej było tych pobytów w szpitalach czy gdziekolwiek, więc to jest teraz bardzo ważne.
- Podróżowanie było kiedyś ważniejsze niż teraz, ale teraz jest bardziej możliwe?
- Tak, tak, teraz jest bardziej możliwe..

I tu wtrąca się mąż:

- Teraz jest mniej możliwe, bo dziecko jest, ale planujemy, że w tym roku wyjedziemy gdzieś, prawdopodobnie w nasze polskie góry, ewentualnie Czechy, Słowacja...

CEL 2

bycie szanowanym przez innych

- Myślę o którym z tych celów możemy porozmawiać jako o takim, który się najbardziej zmienił. Może bycie szanowanym przez innych. Ten cel jest ważniejszy dla pani teraz niż dawniej.
- Tak.
- Jak pani rozumie to bycie szanowanym?
- Kiedyś były małe dzieci, bardziej człowiek przebywał w domu, nigdzie się nie wychodziło, bo nie było takiej możliwości. A teraz na tyle dzieci są duże, bo dwoje mam starszych, mają 15 i 13 lat, więc teraz jest już większa możliwość wyjścia i ze względu, że mąż prowadzi swoją działalność, ma kontakt z różnego typu ludźmi i spotykając się z tymi ludźmi gdziekolwiek, na różnych spotkaniach, bankietach, to człowiek się czuje.... nie jesteśmy ludźmi konfliktowymi, więc jeżeli się spotykamy, to człowiek się czuje taki szanowany. Kiedyś taką szarą myszką byłam. Siedziałam w domu z dziećmi, nieraz nie wiedziałam nawet gdzie do jakiego urzędu pójść, aż w końcu mąż mi powiedział, że nie może tak być bo się zasiedzę i nie będę wiedziała, w którą stronę drzwi się otwierają. Tym sposobem jakoś mnie pobudził i zaczęłam wierzyć w siebie i teraz już jest dobrze. To głównie mąż ma kontakty z tymi ludźmi, ja może mniej, ale właśnie przez to, że się gdzieś wybieramy, spotykamy, to człowiek czuje się szanowany.
- Czyli mąż panią pchnął w tym kierunku.
- Tak, był taki moment, że powiedział, że dosyć tego siedzenia. Zaczęłam [REDAKTOWANE]

Mąż:

- Wiadomo jaka jest sytuacja na rynku, była mi potrzebna pomoc, tak musiałbym brać kogoś z zewnątrz. Radzimy sobie sami, można by rozbudować, bo ja cały czas w sumie myślałem o czymś innym, były takie plany dalekosiężne, żeby [REDAKTOWANE]. Przeznaczyć pomieszczenia na [REDAKTOWANE]. Ja chciałem mieszkać na wsi, ale żona za pieruna nie chce.
- Dokąd chcieliście państwo się przeprowadzić?
- Niedaleko tutaj. Mają tu swoje domki [REDAKTOWANE]. Tu niedaleko, w lesie. [REDAKTOWANE]. Bardzo dużo osób z Poznania ma tu domy. Były takie domki, są nadal do kupienia, takie domy wiejskie, w dobrym stanie, z lasami, w granicach 60 do 120 tysięcy złotych to już są takie posiadłości całkiem przyzwoite. Tam, co prawda jezior nie ma, ale są lasy. Jest [REDAKTOWANE], super.
- A pani nie chciałaby się wynieść na wieś?
- Nie, nie.
- Teraz z kolei szukamy mieszkania w Poznaniu, ale to z innych przyczyn. (mąż)
- Chodzi o naukę dzieci.
- Czyli państwo teraz podporządkowują życie dzieciom i ich wykształceniu?
- Tak, żeby miały większe możliwości, horyzonty, stworzyć im warunki, żeby miały możliwości lepszego rozwoju.
- Ale to nie znaczy, że to chcemy sprzedać. Kupić sobie tam mieszkanie...
- Tu jest dobrze, jest komfort, jest [REDAKTOWANE] i tu sobie mieszkamy w tej 'pipidówie' ... Dla mnie nie ma najmniejszego problemu, obsługuję [REDAKTOWANE].
- Rozumiem, że w tej chwili przygotowujecie się państwo do przeprowadzki do Poznania...
- To znaczy, my nie. [REDAKTOWANE], bo dzieciaki są za małe, a my chcemy, że dzieci miały możliwość mieszkania w większym mieście. Dążyliśmy do tego, żeby dzieci usamodzielnic, żeby jego socjalizacja była w sposób rozwinięty, prawidłowy. Chcemy im stworzyć warunki, nie chcemy tego robić na przymus. Jak dziecko powiedziałoby, że chce się gdzieś tam uczyć, to w tym kierunku działamy. Syn powiedział, [REDAKTOWANE] nie z jego winy.. no i rozważamy tego, nie robię mu, że jak będzie się dobrze uczył, to dostanie, W żadnym wypadku. Ja powiedziałem, uczą się dla siebie, a nie dla mnie... W zeszłym roku [REDAKTOWANE] (córka) była na nartach [REDAKTOWANE], w tym roku się wkurzyłem, dziecko dało plamę w kilku zachowaniach swoich i powiedziałem, że w tym roku nie ma żadnego wyjazdu. To chodziło wyłącznie o

zaangażowanie w sprawy rodzinne, a nie za naukę. Nie są tu stosowane żadne bonusy naukowe. Mamy kontakt dobry z dziećmi, prowadzimy jakieś rozmowy, jest powiedziane jasno i wyraźnie. Żona chyba tak samo uważa.

- Ale żona by wolała do miasta, a pan na wieś, jest pewna różnica..

- ... W kilku sytuacjach sparzyłem się, wolę trochę spokoju, wyciszenia.. chociaż do teatru też bym z chęcią pojechał, do kina też jeździmy. Zakupy w supermarkecie w ogóle nie są brane pod uwagę, ja tylko wjeżdżam, kupuję to co mam na karteczce i tyle, kompletnie mnie to nie rajcuje. A decyzje dotyczące rozwoju podejmujemy wspólnie. Żona jest bardziej rozwinięta pod [REDAKTOWANE].... A kwestia tych potrzeb, to jak w tej piramidzie Masłowa też byśmy mogli określić sobie, że mamy jedne bardziej inne mniej rozbudowane. Mamy jakieś potrzeby, które się budują, ale generalnie jest tak, jak pan powiedział, jest to ukierunkowane na dzieci w tej chwili.

- Sądzi państwo, że dzieci będą miały w Poznaniu większe szanse rozwoju niż w Czarnkowie...

- Możliwości, szanse...

- Sądzę, że tak.

- My chcemy żeby te dzieci miały lepszy start i możliwości rozwojowe, a czy one to wykorzystają, to ich sprawa. I będą mogły mieć pretensje tylko do siebie. Mamy taką możliwość, jak byśmy nie mieli i będę klepał, to by była całkiem inna sprawa. W tej chwili nas stać, nie wiem jak będzie, czy będzie choroba w rodzinie, czy ja zachoruję.. tez to biorę pod uwagę, jestem zabezpieczony. Po to się ubezpieczyłem, po to brałem jakieś trzecie filary i inne pierdoły, żeby w razie czego... Są jeszcze rodzice dookoła. Moi akurat zastosowali najśmieszniejszy model. [REDAKTOWANE]

[REDAKTOWANE] najśmieszniejszy układ to był taki, że dzieci trzymają przy sobie. Z jednej strony jest to dobre, bo w razie potrzeby jesteśmy blisko, tak jak teraz była sytuacja, że ojciec zemdlął w przedpokoju, mama zadzwoniła po pogotowie, od razu wszystko było załatwione. Więc z jednej strony jest to dobre. A z drugiej strony jest to upierdliwe w stosunku do osób starszych, które mają inne dążenia, inne wartości, czasami głupieją i dziecinieją, bo taka jest prawda i też bym tego nie chciał tego w przyszłości. Biorę pod uwagę to, że mógłbym pójść do domu starców, nawet bym się lepiej czuł. Moi rodzice sobie tego nie wyobrażają.

- Nie wiadomo co by społeczność Czarnkowa powiedziała na to...

- No właśnie.

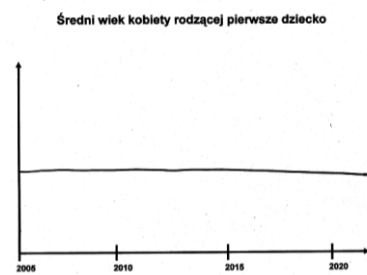
- No właśnie, dwie chaty...

- Dlatego ciągle jesteśmy na miejscu. [REDAKTOWANE]. Przez całe życie budowaliśmy dla dzieci, eksploatowaliśmy się. Na zorganizowanych wczasach chyba tylko jeden raz w ciągu swojego życia młodzieńczego byłem, rodzice cały czas szli w tym kierunku, żeby dzieci miały start. Ten budynek stał, myśmy go dostali w stanie surowym. [REDAKTOWANE]

[REDAKTOWANE] bloku, to ojciec powiedział, stawiajcie go w stan surowy, a ja wam dalej pomogę. W tym momencie postawili i mieszkają. Ja aż takich warunków nie stwarzam, ale chcę im stworzyć możliwości takie, żeby sobie przynajmniej radziły w życiu. Szkoła podstawowa uczy dodawania, odejmowania, podstaw, są jakieś elementy indywidualnego działania. Następnie gimnazjum, czyli poszerzenie wiedzy ze szkoły podstawowej plus rozbudowanie wiedzy humanistycznej i ścisłej. Potem przychodzi kształcenie średnie, gdzie jest uzawodowienie i inne rzeczy. To już jest w większości działanie indywidualne... Na studiach? Czego uczą studia? Poszukiwać, interpretować. Można nie być na wykładach, ale dobrze być, warto poznać tok myślenia profesora. Tego uczą studia, jak wychodzi ktoś ze studiów, to ma jakieś horyzonty, wychodzi człowiek, który ma jakieś zdolności, ale czasami wychodzą też kaleki.

TRENDY

- Wracamy do naszych badań. Proszę, żeby teraz narysowała pani taki wykres, jak pani sądzi, czy wiek



kobiet rodzących pierwsze dziecko będzie stały, malejący, czy rosnący?

- Wydaje mi się, że względu na becikowe to pójdzie do góry

- Mówimy o pierwszym dziecku...

- Aha, o pierwszym dziecku...

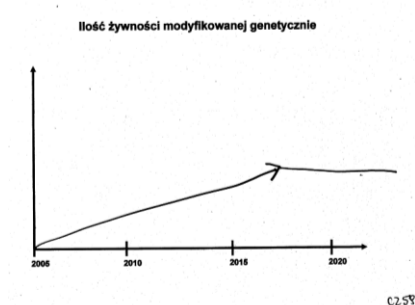
Ma problem z narysowaniem tego, zastanawia się...

- Wydaje mi się, że ten wiek będzie stabilny, tak 26 lat. Młode nie będą chciały szybko mieć dzieci, nie, nie. Chyba, że będą szły na te pieniądze, ale co to daje 1000zł na dziecko... to jest na początek, a co dalej? Będą rodziły dla pieniędzy, a potem to dziecko znajdzie się gdzieś tam.

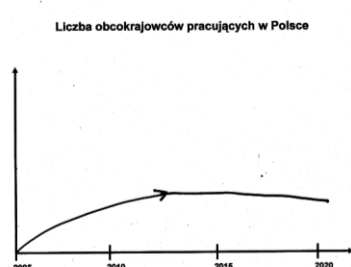
- Czyli pani się boi, że kobiety będą rodziły dla pieniędzy?

- Takie chwilami mam obawy, że tak może być. Teraz matki wyrzucają dzieci, a co dopiero jak będą miały te pieniądze, przeznaczą na alkohol i inne używki. Zobaczymy, oby tak nie było...

- Ilość żywności modyfikowanej genetycznie, będzie taka sama, zwiększy się?



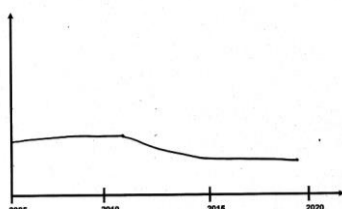
- Większa będzie, to wszystko idzie do przodu. W którymś momencie ona się ustabilizuje.



- Liczba obcokrajowców..

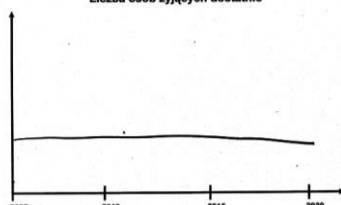
- U nas obcokrajowcy? U nas pracy takiej nie ma.. Może na początku pójdzie do góry troszkę, potem stabilizacja nastąpi.

Liczba osób regularnie chodzących do Kościoła



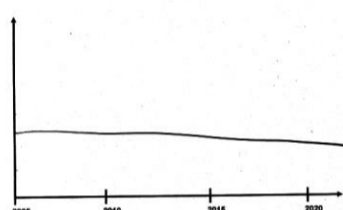
- Liczba osób chodzących do kościoła..
- Tu będzie malejąco.
- A dlaczego?
- Takie odnoszę wrażenie, że ludzie idą do kościoła gdy jest potrzeba. Na przykład jak teraz, była ta katastrofa albo jak Papież umierał, to wtedy wszyscy idą i się modlą, ale przychodzi taki moment, w którym się o tym zapomina. Wiem po sobie. Nieraz do dzieci mówię dlaczego nie idziecie do kościoła? To wtedy idą, a jak tego nie powiem, to nie. Chociaż ja też ma czasem takie coś, że nie chce mi się. To jest po prostu z lenistwa. To zależy od rodziny. Ja czasami się nad sobą zastanawiam, że w domu, jak byłam mamy, co niedzielę do kościoła, czy mi się podobało czy nie. Ale z drugiej strony czy ja nie chodziłam dla rodziców? Żeby mi nie wygadywali, że wszyscy chodzą, a ja nie chodzę. Jak przyszłam na swoje, to na początku to robiłam, a później jakoś tak, nie było tego bodźca, idź bo trzeba. Czasami chodzimy przez parę miesięcy, a czasami jest taki zastój. A motywuje jakaś tragedia, śmierć ludzi, to mobilizuje... To chyba zależy od rodziców, jak wychowają dzieci, jak im przekażą wiarę. Oby nie, ale tak jakoś odczuwam, że to będzie mało.

Liczba osób żyjących dostatnio



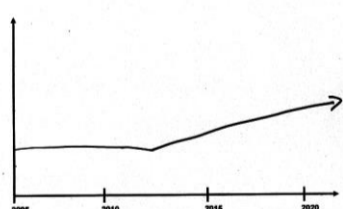
- Liczba osób żyjących dostatnio
- Nie wiem, teraz jest nie za ciekawie, a co dopiero później. Może będzie tak średnio, tak równo, bo nie potrafię tego określić.... Może pójdzie w górę, a może w dół, ale nie wiem... ale uważam, że to będzie chyba równo.
- Dlaczego pani tak uważa?
- No bo ci co mają... albo może nie, może będzie szło malejąco. Nie wiadomo czy będzie szło tak dobrze jak w tej chwili jest. To różnie, raz jest dobrze, raz jest źle... może niech mają tak jak mają i żeby to było stabilne dla tych ludzi, ci którzy żyją dostatnio i żeby to się tak utrzymało. Tak bym sobie życzyła, ale czy tak będzie, to nie potrafię tego powiedzieć.
- Od czego to zależy?
- Chyba głównie od pracy, którą będziemy mieli. Jak będzie praca, to ludzie będą sobie jakoś żyć, ale jak będzie kiepsko z pracą, to dostatnio na pewno sobie żyć nie będą.

Liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych



- Liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych
- Nie wiem w ogóle jaka jest teraz liczba pacjentów. Nie wiem, nie potrafię powiedzieć. Naprawdę nie wiem czy będzie więcej czy będzie mniej, naprawdę nie wiem.
- A co pani podpowiada intuicja?
- Może równo będzie... ale nie może być równo... Jak będzie więcej takich lekarzy, którzy wypisują takie zaświadczenia jak w telewizji, to może być i więcej w takich szpitalach...
- Czyli nie tyle chorych będzie więcej, co lekarze będą nieuczciwi...
- Tak, którzy będą wypisywać takie zaświadczenia. Napiszę może, że równo będzie.

Liczba związków homoseksualnych



- Liczba związków homoseksualnych.
- Chyba będzie więcej, bo oni się ciągle łączą w te związki. Napiszę, że więcej, jak się w telewizji ogląda. Chodzi o te śluby, o te połączenia..
- Czy to dobrze czy niedobrze?
- Nie wiem, osobiście nie toleruję czegoś takiego, nie podoba mi się to. Ale jeżeli im dobrze i chcą tak, to niech sobie tak żyją w takim związku. Nie jestem przeciwna. Jeżeli tym ludziom jest dobrze, nie umięją się w innym związku znaleźć, to niech sobie tam siedzą razem i żyją.

TREND 1

ilosc zywnosci modyfikowanej genetycznie

- A proszę teraz wybrać spośród tych karteczek takie dwie zmiany, które dla pani, pani rodziny byłyby najważniejsze.
- Na pewno bym nie chciała żeby tej żywności było więcej, na pewno. Wolałabym, żeby to wszystko było raczej naturalne, dobre, zdrowe dla nas a zwłaszcza dla naszych dzieci.
- Czy wierzy pani, że to się uda zatrzymać?
- Nie.
- Dlaczego?
- No nie wiem, oni tak wszyscy wchodzą w te nowości, w próbowaniu tych możliwości, aby coś było piękne. A w rzeczywistości jak coś jest piękne to nie znaczy, że to jest zdrowe i dobre. Wydaje mi się, że nie uda się tego zatrzymać, może kiedyś, ale to chyba będzie bardzo daleka droga do tego, żeby nie było właśnie tej żywności.

TREND 2

liczba osob regularnie chodzacych do kosciola

- I które jeszcze?
- Chyba ten kościół, żeby ludzie chodzili do kościoła. Nieraz jak się tam idzie, posłucha, to tak człowieka zmobilizuje, człowiek się wyciszy, przemyśli. Ja sama po sobie widzę, jak dłuższy czas nie idę, to wtedy muszę, bo jakoś potrzebuję tego.
- A czy coś jest w stanie zatrzymać ten spadek?
- Na pewno coś jest, ale co? Księża mają jakiś kontakt z ludźmi, przenikają do nich, pomagają w pewnym stopniu. No nie wiem... Może jakieś spotkania, które by powodowały jakąś rozmowę.. no ale jest z kolei spowiedź, można iść tam się poradzić i porozmawiać, więc nie wiem. Nie wiem co by mogło zatrzymać ten spadek. Może młodzież bardziej.. bo oni to już w ogóle zaprzestają chodzić, ale to jest chyba wina rodziców, wszystkich rodziców. Bo wiadomo rodzice chcieliby tak, a koledzy nie i on stawia się w grono młodzieży i wtedy rywalizuje albo dla rodziców albo dla kolegów.
- Ale mówiło się o młodych ludziach, że to pokolenie Jana Pawła II..
- To było w danej chwili, tak uważam, wtedy kiedy ta śmierć, no nie wiem czy to się tak utrzyma jak był właśnie papież nasz... chyba każdy ma jakieś indywidualne podejście do tego. Tak właśnie pokazywali, że młodzież, cuda niewidy się działy, ale czy to tak dalej przetrwa, to nie wiem. Trudno jest mi powiedzieć.
- Dziękuję.

METRYCZKA

Kobieta

Czarnków,

wykształcenie średnie,

██████████,

mąż wykształcenie wyższe,

wspólnie prowadzą firmę,

3 dzieci,

dochód 401-800 zł

Mapa- wywiad- II etap

A: Tu mamy mapę Czarnkowa. Taką bardzo ogólną mapę i bym bardzo prosił o zaznaczenie miejsc, w których Pani jest często.

B: U rodziców [REDAKTOWANE], pod [REDAKTOWANE]. 2 razy w miesiącu. Czasami jak trzeba zabrać tatę do lekarza, to raz w tygodniu. To jest [REDAKTOWANE] km. Jeszcze tu jest centrum. Głównie dlatego, że są zakupy, sprawy związane z ZUSami, Urząd Miasta, poczta. Wszystko co wiąże się z opłatami, firmą.

A: Teraz trzeba zaznaczyć najważniejsze miejsca na terenie Polski

B: Matko Boska, ja tutaj nigdzie nie byłam oprócz Poznania. Do Piły jeszcze jeżdżę. A tak to tutaj nigdzie. Albo przejazdem, albo jak byłam dzieckiem w szkole. Nad morzem, Kołobrzeg – z dziećmi na wycieczce, Koszalin. W Częstochowie raz byłam. I tak więcej nie. W Poznaniu jestem bo kino (Kinopolis), zakupy i [REDAKTOWANE] mieszka. W ramach odwiedzin. Raz na 2 miesiące. W Pile też mam [REDAKTOWANE], zakupy przy okazji, [REDAKTOWANE]. [REDAKTOWANE]. Więc generalnie odwiedziny i zakupy. 2 razy w miesiącu. W Kołobrzegu z dziećmi na wakacjach byłam, statkiem popłynęliśmy. Z nudów jak padało nad morzem to pojechaliśmy do Koszalina. Pochodzić po tych wielkich halach handlowych i pochodzić po kinach. A w Częstochowie to pojechałam jak byłam w szkole średniej. Pojechaliśmy z 10 koleżankami do klasztoru. Pojechaliśmy na Jasną Górę.

A: Teraz te miejsca w których Pani nie była, ale chciałaby być i będzie.

B: Chciałabym Warszawę i Kraków zwiedzić. [REDAKTOWANE] w Krakowie wróciła i mówiła, że jest piękny. Na pewno w Zakopanem, bo nigdy nie byłam górach. Zawsze jak mamy gdzieś wyjechać to się coś wydarzy. Coś przyjemnego. Mieliśmy jechać do Chorwacji i [REDAKTOWANE]. Ale chyba cała Polska jest piękna. Ale do Warszawy, bo tak się ją ogląda. I Okęcie mówią tam samoloty, terminal jak te samoloty lądują, Pałac Kultury. Mąż coś wspominał, że pojedziemy. Na pewno Kraków. Tyle się słyszy, że tam tak pięknie. Kościół Mariacki. [REDAKTOWANE] Mamy taką zasadę, że jak można to niech jedzie. Ja nie miałam tak tego zorganizowanego. I w Zakopanem była. No i w górach też chciałabym, może teraz w tą zimę. Na narty. Może nie tyle że do Zakopanego ile gdziekolwiek na narty. Dzieci umieją jeździć. Mąż też mówi, że wstyd że nie byłam jeszcze w górach. Nie mamy planów, żeby gdzieś wyjechać. Jak będą wakacje, to może.

A: Teraz takie miejsca, w których Pani chciałaby być, ale wiem Pani że się Pani nie uda.

B: Trudno wybrać. Tyle miejscowości, nie umiem wybrać.

A: Takie miejsca, w których Pani nie chce być.

B: Nie potrafię tego.

A: Teraz mapy świata: gdzie Pani była.

B: W Niemczech. W Niemczech Wschodnich. Byłam [REDAKTOWANE].

A: Gdzie Pani nie była, a chciałaby być.

A: Na przykład Egipt, bo koleżanka była i mówiła że pięknie. Piramidy, wielbłądy. I ona tam była w luksusowym hotelu. I mówiła, że ciepło i atmosfera. Ta koleżanka to z Piły. Hiszpania – też ciepło, plaża, słońce naokoło. To też z opowieści koleżanek które były.

A: Chciałaby być, ale myśli, że się nie uda.

B: Może Australia. Tam na pewno nie. Ze względów finansowych. Też koleżanki opowiadały, że tam pięknie i w ogóle.

A: Gdzie Pani nie chciałaby być.

B: Nie chciałabym pojechać, gdzie jest zimno. Grenlandia. Ja lubię ciepło. Na pewni wszędzie jest pięknie, ale tam gdzie zimno to nie.